

W POSZUKIWANIU FILOZOFICZNEJ ISTOTY SPORTU?

Wydaje się, że na sport można popatrzeć generalnie z dwojakiego punktu widzenia, to jest typowo potocznego (zdroworozsądkowego, opisowego, zjawiskowego, niefilozoficznego) oraz ściśle naukowego (filozoficznego, metafizycznego).

Przy tym pierwszy, potoczny punkt widzenia ludzkości na sport, zdecydowanie dziś wszędzie przeważa i przez to jest o wiele bardziej znany współczesnemu człowiekowi, niż drugi, naukowy, filozoficzny, który próbuje, poprzez nieustanne badania, ciągłe dyskusje, liczne publikacje etc., przedmiotowo, metodycznie i racjonalnie ująć istotę sportu.

Na taki stan rzeczy składa się wiele powodów, których jednak pełne zbadanie, wszechstronne przedstawienie czy ostateczne wyjaśnienie wymaga oddzielnego studium naukowego. Dlatego najważniejszą sprawą, w niniejszym artykule, wydaje się ustalenie, czy i która z powyższych dróg prowadzi do końcowego wyjaśnienia istoty sportu?

Odpowiedź na to z kolei co najmniej dwuczłonowe pytanie nie jest wcale tak prosta i oczywista, jakby to się mogło na pozór wydawać, a mimo to jednak potrzebna, a nawet nieraz konieczna w życiu sportowym ludzkości, żeby można było właściwie w praktyce dnia codziennego realizować miejsce, rolę i cel sportu w życiu każdego z nas.

Z tego stanu rzeczy zdają sobie doskonale sprawę tak teoretycy jak praktycy sportu, którzy, szukając właściwej istoty sportu, zwracają szczególną uwagę na to, że sport można i należy rozpatrywać jako ludzką formę poszukiwania przez człowieka własnej istoty, oraz sposobów, jak to się często powiada, „sprawdzenia” czy „przekroczenia samego siebie”. Stąd też powinno się sport traktować, tak według wskazówek starożytnych myślicieli jak w zaleceniach sławnego barona de Courbetina i jego kontynuatorów, jako drogę rozwoju i popularyzacji idei służących przede wszystkim człowiekowi¹. Stać się to ma zarazem skutecznym sposobem pewnego rodzaju humanizacji sportu w walce z jego wszelkimi dewiacjami i patologiami, które mają coraz częściej miejsce we współczesnym ruchu sportowym.

¹ Por. np. B. Biliński 1989/90, Olimpizm Pierre de Coubertin i Antyk, *Kultura Fizyczna*, nr 9-10, ss. 1-2.

Przy tym starają się również wyjaśnić różni współcześni myśliciele i praktycy sportu, w jaki sposób sport niesie ze sobą uniwersalne wartości, oraz dlaczego powinien przez to stać się prawdziwym dobrodziejstwem dla całej ludzkości, a więc dobrem wspólnym dla wszystkich mieszkańców globu ziemskiego, żyjących przecież w różnych grupach etnicznych i kulturowych, oraz na różnych poziomach cywilizacyjnych?

W odpowiedzi na to pytanie posiłkuje się tu najczęściej imponującym faktem socjologicznym, iż igrzyska olimpijskie zbierają przed odbiornikami telewizyjnymi niemal połowę ludzkości!

Przy tym nie można też zapominać, że sport to również ogromne dziedzictwo kulturowe z wielowiekową historią, która jest przedmiotem badań nie tylko różnego rodzaju historyków sportu, ale i znawców innych dyscyplin humanistycznych, posługujących się często metodami historycznymi dla swoich przedmiotowych badań. Pragną oni wszyscy w swoich rozlicznych badaniach naukowych poznać odwieczne walory sportu odzwierciedlone przecież tak często w literaturze, sztuce, teatrze, filmie etc., które najdobitniej świadczą o jego niespożytych zasobach i walorach cywilizacyjnych.

Zdarzają się też tacy badacze sportu, jak np. dziennikarze sportowi, działacze i propagatorzy sportu a nawet swoiści ideologowie sportu, którzy, poszukując istoty i humanistycznych wartości sportu tak w jego planie opisowym jak i w aspekcie wyjaśniającym (to jest aksjologicznie neutralnym), są również praktycznie zaangażowani po stronie niekwestionowanych walorów humanistycznych sportu. Z tego punktu widzenia nie znajdziemy zasadniczych różnic między np. socjologami sportu, reprezentującymi różne orientacje teoretyczno-metodologiczne a np. szkołą analityczną i fenomenologiczną, dochodzącą do ujęć systemowo-strukturalnych².

Można też i należy spojrzeć na sport poprzez pryzmat jeszcze innych badaczy, reprezentujących różne dyscypliny naukowe i przejawiających zarazem skłonność do uogólnienia spraw dotyczących sportu w aspekcie filozoficzno-aksjologicznym, dających przez to sprowadzić się ostatecznie do dwóch podstawowych nurtów myślenia, a mianowicie do ideologii i utopii (używając nomenklatury Meneheimowskiej)³.

Wówczas w pierwszym przypadku górować będą systemy opisowo-wartościujące, które służą do obrony bądź krytyki aktualnego status quo panującego w sporcie. W drugim natomiast przypadku wezmą górę wszelkie wartościujące widze sportu jako wyrazu stworzenia nowego, lepszego moralnie świata dla ludzi⁴.

² Por. np. P. Seppanen (1984), *The Olympics: A Sociological Perspective*, *International Review the Sociology of Sport*, 19, 2.

³ Por. np. Z. Krawczyk (1984), *Two faces of the Olympism: Ideology and Utopia*, *Sport and Humanism*, Warsaw, IX, 1.

⁴ F. W. Bednarski (1962), *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasa z Akwinu*, Londyn.

Coraz modniejsze też staje się ujęcie sportu w kategoriach sztuki, literatury, filmu a nawet religii, obejmując tzw. sferę kultury społecznej (tzw. struktura społeczna, instytucje społeczne, ruchy społeczne, sekty religijne etc.) wraz z całą sferą cywilizacji. Analizuje się też szeroko sytuację sportu w poszczególnych państwach, patrząc na to globalnie i stosując do tego różnego rodzaju podziały i kryteria, jak np. dzieląc kraje na postprzemysłowe, postkomunistyczne czy trzeciego świata.

W krajach np. wysoko uprzemysłowionych bada się zasadnicze przejawy komercjalizacji, globalizacji czy dysfunkcjonalności sportu jako pewnego subsystemu społecznego, wskazując na jego źródła, w których zazwyczaj upatruje się procesów unifikacyjnych czy dysfunkcjonalnych systemu społecznego jako całości.

Natomiast w państwach Europy wschodniej bądź środkowej wskazuje się dla odmiany na wielki kryzys wartości humanistycznych w sporcie, co pociąga za sobą także kryzys sportu w ogólności, przez co w ogóle zatracą on swoje kulturowe i cywilizacyjne posłannictwo. Przy tym podkreśla się wyraźnie, że taka postępująca dehumanizacja sportu w krajach postkomunistycznych nie jest wynikiem jakiegoś zła tkwiącego w samym sporcie, ale jest jednym z przejawów upadku reżimu komunistycznego w tych krajach. Stąd lekarstwa na uzdrowienie sportu w tym rejonie Europy czy świata upatruje się przede wszystkim w zbudowaniu nowego bądź przeobrażeniu starego systemu społeczno-ekonomicznego, co przynieść ma z kolei przebudowę i rozkwit różnych dziedzin sportu, kultury, cywilizacji⁵.

Wreszcie w rozwijających się krajach trzeciego świata z widoczną chyba jednak spuścizną komunizmu, piętnem dyktatury bądź rewolucji klasowej, jak np. Kuba, Libia, Korea Północna czy dawny Irak, dąży się również do zbudowania nowego ustroju społeczno-politycznego, opartego jednak na gruzach dawnego ustroju kolonialnego, feudalnego bądź dominujących w nich tradycji religijnych, a nawet nawiązuje się do wartości etnicznych, ponadkulturowych czy internacjonalistycznych, przez co popularyzuje się sport tak pod względem formy widowiskowo-kulturowej, jak i masowo-cywilizacyjnej, a nawet ubogaca się go treściami typowo humanistycznymi, które chronić go mają zarazem przed wszelkimi postaciami alienacji bądź wypaczeń ogólnoswiatowych⁶.

Wydaje się, że tego typu badań, opinii czy dyskusji na temat roli, znaczenia i celu sportu na przestrzeni wieków można by mnożyć w nieskończoność bądź znaleźć z pewnością o wiele jeszcze więcej, może nawet zbyt wiele, przez co powstać może mylne wrażenie jakiegoś chaosu czy niezrozumienia panującego w świecie sportu. Tym bardziej, że powyżej zarysowane badania, opinie,

⁵ Por. np. M. Mylik (1997), *Filozoficzne podstawy sportu*, Warszawa, rozdział I.

⁶ Por. *Sport, culture and society* (2005), Warsaw.

wnioski etc., dotyczą jedynie różnych objawów samego fenomenu sportu, do rzadkości zaś należą prace, jak np. F. W. Bednarskiego⁷, które by próbowały ukazać właściwą, filozoficzną istotę sportu i powstałe na niej etyczne związki sportu z moralnością.

Albowiem zdecydowana większość światowych prac, wypowiedzi, dyskusji, których próbka została powyżej przedstawiona, i które niewątpliwie są konieczne i winny być kontynuowane z różnych powodów, to jednak nie ukazują one sedna sportu oraz nie budują na jego bazie etycznych implikacji postępowania moralnego każdego sportowca jako człowieka.

Innymi słowy, nie chodzi o to, by mnożyć „byty sportowe” bez potrzeby, parafrazując słowa Ockhama, ale żeby zająć się wyjaśnieniem tych, które już są, a więc zaprzestać mnożyć czy zestawiać najrozmaitsze wypowiedzi na temat różnych objawów sportu, ale ująć jego pierwotną, ontyczną istotę, i na tej dopiero podstawie ukazać jego etyczne (a nawet teologiczne, jak się później okaże) implikacje.

Z powyższego ponadto również widać, że tak historyczna perspektywa sportu jak i przede wszystkim współczesne badania różnych objawów kultury fizycznej narodów wskazują na dwie zasadnicze sprawy. Po pierwsze na kwestię właściwego ujęcia sportu w jego najrdzenniejszej postaci, czyli istotnego zdefiniowania jego natury, podstawowych założeń, właściwego sensu (celu) działania, koniecznych ograniczeń etc. Po drugie na sprawę ukazania (na bazie wcześniej ujętej istoty sportu!) jego podstawowych związków z szeroko pojętą moralnością. Żeby te dwie sprawy należycie rozwiązać, dlatego najpierw należy sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego i jakie są główne powody niemożności dotarcia do istoty sportu w jego niefilozoficznych ujęciach?

W odpowiedzi należy najpierw zdać sobie sprawę z tego, że tak z historycznego, jak i codziennego, i to często osobistego doświadczenia sportowego wiemy na ogół, czym jest sport, jaką odgrywa rolę w naszym świecie, jaki cel mu przyświeca w życiu ludzkim, jak funkcjonuje w świadomości społecznej, jakie pozytywne i negatywne zjawiska mu towarzyszą (np. sprawy dopingu czy ekscesy publiczności na stadionach piłkarskich), na jakie wzloty i upadki jest narażony etc.

Tak więc na sport można popatrzeć naprawdę z bardzo wielu i to bardzo rozmaitych punktów widzenia: sportowca, trenera, kibica, lekarza, socjologa, psychologa, etyka, teologa etc. I choć niezmiernie ciekawe i nad wyraz potrzebne są badania tych rozmaitych aspektów sportu, to jednak nie pokażą one, czym jest sama istota sportu.

Dzieje się tak dlatego, że zarówno, choćby badania i wyniki tzw. nauk szczegółowych, jak i przede wszystkim potoczne poczynania i sądy ludzkie, ukazują sport tylko i wyłącznie w jego najrozmaitszych postaciach, objawach,

⁷ F. W. Bednarski (1962), wyd. cyt.

opisowych stanach, potocznych sądach etc., a nie zaś w jego właściwej, filozoficznej (metafizycznej) istocie.

Albowiem dla przykładu w naukach szczegółowych, jak i w sądach potocznych większość z nas nie zastanawia się prawie nigdy nad istotą wielu rzeczy, gdyż albo ją (świadomie, podświadomie lub nieświadomie) zakłada, albo też wiemy niby doskonale, czym rzeczy są, bo potrafimy się nimi posługiwać bądź znamy ich objawy. Wiemy przecież dajmy na to, czym jest nóż, gdyż potrafimy nim kroić chleb, i dlatego nie potrzebujemy z reguły jego istotnego, naukowego czy filozoficznego określenia. Podobnie wygląda sprawa ze sportowcem, biegającym nieraz po mistrzowsku w swojej dyscyplinie sportowej, który nie potrafi często szczegółowo określić ani naukowo zdefiniować istoty swojej profesji.

Dzieje się tak dlatego, że w życiu codziennym ludzie posługują się najczęściej poznaniem potocznym, które służy nam przede wszystkim w celach praktycznych, to jest w rozwiązywaniu rozlicznych tzw. potrzeb i dylematów życiowych. Jest więc poznanie potoczne zlepkiem rozmaitych ujęć i punktów widzenia, w którym dochodzą do głosu te czy inne aspekty w zależności od ludzkich potrzeb, okoliczności, emocji etc. Z tego względu nie jest możliwe w poznaniu potocznym dotarcie do filozoficznej istoty sportu czy istoty innej rzeczy, a co najwyżej intuicyjne ich uchwycenie! Gdy zaś chodzi o samą problematykę sportu, to poznaniem potocznym posługują się chyba najczęściej kibice, wśród których panuje bodaj najwięcej rozbieżności, sprzecznych zdań, zażartych dyskusji, ostrych konfliktów etc., na temat szeroko pojętego sportu.

Mogłoby więc to sugerować, że uchwycenie istoty sportu czy sedna innych rzeczy jest możliwe w poznaniu naukowym stosowanym przez nauki szczegółowe i humanistyczne (z wyjątkiem filozofii i teologii). Jednakże de facto inaczej sprawa wygląda, gdyż poznanie naukowe, choć jest co prawda przedłużeniem poznania potocznego, ale jest też i zarazem pod wieloma względami wprost jego zaprzeczeniem. Albowiem w poznaniu naukowym, w przeciwieństwie do poznania potocznego, chodzi w zasadzie o cel teoretyczny, czyli o uzyskanie wiedzy o jakiejś dziedzinie. Stąd w poznaniu naukowym nie mogą, jak to się dzieje w przypadku poznania potocznego, dochodzić do głosu motywy emocjonalne czy czynniki pozapoznawcze, gdyż poznanie naukowe świadomie i systematycznie je eliminuje ze względu na to, że emocje, upodobania czy pragnienia ludzkie jako takie nie pełnią funkcji poznawczych, za to mogą i faktycznie najczęściej czynią zniekształcenia przebiegu samego procesu poznawania. Mogą natomiast i w rzeczywistości często są takie czynniki pozapoznawcze swoistym „środkiem dopingującym” niejednego człowieka do podejmowania badań stricte naukowych, także w dziedzinie sportu.

Trzeba też zauważyć, że na terenie poznania potocznego prawie każdy może zabierać głos, gdy w przypadku pola poznania naukowego wymaga się

z reguły od podmiotu poznającego czasem nie łąda kompetencji, które uzyskuje się zwykle nie inaczej, jak tylko przez wieloletnie badania naukowe, długi staż naukowy, duży dorobek publikacyjny etc. Na tym też polega zasadnicza różnica pomiędzy poznaniem potocznym a poznaniem naukowym, która jest tak często podkreślana, zwłaszcza w podręcznikach dla adeptów klasycznej wersji filozofii⁸. Potwierdza zaś najlepiej tę różnicę sama rzeczywistość dnia codziennego, w której, gdy chodzi o interesującą nas problematykę sportową czy turystyczną, to przecież kompetencje (naukowe nieraz) sędziów wystarczają z reguły, żeby uznać ich werdykty, a nie kibiców zdroworoządkowe sądy, jak też umiejętności trenerów czy przewodników turystycznych wystarczają najczęściej, żeby pod ich fachowym okiem odbywały się treningi czy wycieczki turystyczne, a nie pod kierunkiem samych tylko zawodników czy turystów etc.

Jak jednak na gruncie poznania potocznego, tak i na bazie poznania naukowego, nie dochodzi się, nie ma takiej bezpośredniej potrzeby, wprost nie jest możliwe dojście do filozoficznej istoty sportu. Dlaczego tak się dzieje? Mianowicie dlatego, że tak w naukach szczegółowych jak i humanistycznych (oprócz filozofii i teologii), choć stosuje się niewątpliwie poznanie naukowe, to jednak w naukach tych, ze względu na właściwy im aspekt, metodę i cel badań, można dojść jedynie do bardzo skomplikowanych nieraz objawów sportu, nigdy zaś do jego istoty. Przecież w medycynie operuje się już pomyślnie nieraz bardzo skomplikowane przypadki kontuzji sportowców, a w farmakologii dokonuje się nieomal cudów, by jak najszybciej postawić (bądź nie w przypadku środków dopingowych) na nogi chorych sportsmenów i sportsmenki, w psychologii zaś coraz lepiej radzą sobie ze stresami i psychiką zawodników (ale już chyba nie bardzo z rosnącą falą ich pseudokibiców), a w socjologii zakreśla się coraz to nowsze i śmielsze (zważywszy na wciąż wymyślane dyscypliny sportowe) obszary fenomenu sportu, a w etyce i teologii bada się zgodność postępowania sportowców z normami etycznymi i religijnymi etc.

Nie zastanawia się natomiast w tych wszystkich naukach, nie ma w nich jakby miejsca na określenie, czym jest sport w swojej istocie? Albowiem tak w naukach szczegółowych, jak i w naukach humanistycznych, oprócz filozofii (metafizyki), zakłada się milcząco, przyjmuje jakby wcześniej samo (intuicyjne często wzięte) rozumienie sportu, by następnie skupić swoją właściwą

⁸ Zob. podział typów ludzkiego poznania dokonany przez A. B. Stępnia (1995) w jego wielokrotnie wydawanej w Polsce pracy pt. *Wstęp do filozofii*, Lublin, ss. 11–22; Por. tegoż (1959), *Poznanie filozoficzne a poznanie w innych naukach*, *Znak*, 59, ss. 551–563; Tegoż (1967), *Filozofia a światopogląd*, *Znak*, 19, 7–8, ss. 897–904; Tegoż (1971), *Teoria poznania*, Lublin; Por. też rozdział „Doświadczenie potoczne i naukowe jako punkt wyjścia filozofii przyrody” w książce S. Mazierskiego (1969), *Prolegomena do filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej*, Lublin, ss. 15–24.

uwagę na jego najrozmaitszych objawach z odpowiedniego i zarazem jedynie możliwego dla nich punktu widzenia.

Tak na przykład w tzw. naukach szczegółowych bada się rozmaite przedmioty (dokładniej rzecz ujmując klasy lub rodzaje przedmiotów) w ich budowie i przejawach, bada się ich warunki występowania i związki (nawet przy czynowe), w jakich są one uwikłane z innymi przedmiotami etc. Pozostają jednak zawsze pytania dotyczące istnienia i istoty badanych przedmiotów w tych naukach, a mianowicie, co to w ogóle znaczy, że przedmioty istnieją, w jaki sposób istnieją, czy istnieją lub mogą istnieć przedmioty innych kategorii niż takie, jakie nas otaczają i dane nam są w doświadczeniu, czy ogół rzeczy istniejących jest czymś na wskroś racjonalnym, posiada jakiś sens lub cel, czy i w jakim sensie można mówić o istocie (o tym, co istotne dla) przedmiotów, czy zachodzą jakieś konieczności w ramach tego, co istnieje, co jest wreszcie ostateczną racją, przyczyną istnienia wszystkich rzeczy wszechświata?

Odpowiedzi na te pytania nie mieszczą się w żaden sposób w zakresie badań nauk szczegółowych czy nawet humanistycznych. Weźmy bowiem np. człowieka, to nauki te badają z najrozmaitszych stron jego ciało, psychikę, zachowanie, choroby, działalność, pochodzenie, dzieje, wytwory, wypowiedzi, zależność od otoczenia, relacje z innymi ludźmi etc. Pozostają jednak fundamentalne dla człowieka pytania, a mianowicie, o jego miejsce wśród innych bytów, czy stanowi on istotnie nową kategorię bytu, czy i jaki sens przedstawia jego egzystencja, moralność, sztuka, nauka, religia, jaki jest ostatni cel jego szczęścia, co jest wreszcie ostateczną racją (przyczyną) jego istnienia?⁹

Odpowiedź na te pytania w ogóle chyba nie jest możliwa na terenie tzw. nauk szczegółowych, jak również w niewielkim stopniu na gruncie nauk humanistycznych (oprócz filozofii i teologii), a przecież podejmowanie tego rodzaju pytań jest powszechne i, co więcej, przez wielu uważane za coś najbardziej charakterystycznego dla człowieka, przez co nazywa się go nawet „zwierzęciem metafizycznym”. Pytania te jednak, jak i odpowiedzi na nie, rozstrzygane tylko być mogą na gruncie filozofii klasycznej, a ściśle rzecz ujmując na fundamencie metafizyki klasycznej. Na fundamencie bowiem tej nauki widać najlepiej kolosalną różnicę, jaka zachodzi przy poznawaniu rze-

⁹ Na przykład M. A. Krąpiec (1978) pisze na ten temat następująco: „Wszelkie bowiem „dowodzenie” istnienia świata w ramach skonstruowanego systemu byłoby nie do przyjęcia z wielu względów, jakie ujawniły się w historii filozofii. Byłoby to bowiem przechodzenie ze stanu idealnego do stanu realnego, czyli od definicji do istnienia, co jest typowym błędem anelzmiąńskim, którego najrozmaitsze warianty powtarzają się na terenie różnych systemów filozoficznych”, *Metafizyka*, Lublin, s. 61; Por. także artykuł S. Adamczyka (1967) pt. Obiektywizm poznania ludzkiego w nauce arystotelesowo-tomaszowej, *RFKUL*, 15, 1, ss. 59–72; Por. też E. Gilson (1968), *Realizm tomistyczny*, Warszawa; Por. też artykuł P. Śliwy (1963), Problem bezpośredniego realizmu świata zewnętrznego na gruncie egzystencjalizmu tomistycznego, *RFKUL*, 11, 1, ss. 55–69.

czywistości między poznaniem naukowym a poznaniem filozoficznym (metafizycznym), które przyjmuje się powszechnie w filozofii klasycznej nurtu arystotelesowsko-tomistycznego.

Wydaje się bowiem większości ludzi, że ogromne w ostatnim szczególnie stuleciu i budzące nieraz słuszny podziw osiągnięcia cywilizacyjne nauk szczegółowych, a i w niemałym też stopniu nauk humanistycznych, również w dziedzinie sportu, mogłyby zupełnie wystarczać ludziom, tym bardziej, że można przecież szybko biegać czy wysoko skakać i nie umieć przy tym zdefiniować, czym jest sam bieg albo skok, a jeszcze bardziej określić sam sport. Wystarcza nam przecież taka wiedza praktyczna, a nawet ogromna wiedza teoretyczna na temat wszelkich objawów czy historii sportu, by nie tylko uprawiać sport czy podziwiać igrzyska olimpijskie, ale i także pozwala, żeby wytresowanego np. słonia w cyrku, podnoszącego tak niesamowite dla człowieka ciężary, czy też charty, mogące ścigać się na torze jak oszalałe, nie nazwać sportowcami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Przy tym z jednej strony często powiadamy, że jakaś rywalizacja sportowa nie była fair play, czy też żywo mamy w pamięci czyjeś wyjątkowo niesportowe zachowanie, jak też wreszcie usłyszeć można nieraz bardzo złośliwe słowa: „byś pograł sobie lepiej w warcaby, bo do sportu za grosz nie masz talentu” etc. Z drugiej jednak strony nie można przecież tak mówić czy pisać, jakby na to nie patrząc, jeśli nie posiada się najpierw prawidłowej, choćby tylko intuicyjnie uchwyconej, definicji samego sportu!

Trzeba więc najpierw, nolens volens, poznać rzeczywiste, ontologiczne podstawy sportu, czyli oprzeć się na samej jego filozoficznie ujętej istocie, by móc dopiero w pełni na tej ontycznej podstawie właściwie ujmować, badać czy krytykować sport w jego wszelkich opisowych, ludzkich czy nieludzkich przejawach. Innymi słowy, poznać właśnie filozoficzne (metafizyczne) podstawy sportu (wraz z etycznymi a nawet teologicznymi konsekwencjami), a potem dopiero odpowiednio nim się zajmować w praktycznym bądź teoretycznym wymiarze. To jednak wymaga oddzielnego studium, do którego niniejszy artykuł jest rodzajem wstępu lub przyczynku.